



Katechizm Kościoła Katolickiego przypomina, że istnieją „grzechy, które wołają o pomstę do nieba: krew Abła, grzech Sodomitów, narzekanie uciemżonego ludu w Egipcie, skarga cudzoziemca, wdowy i sieroty, niesprawiedliwość względem najemnika” (por. KKK 1867). □ □

W innym ujęciu tymi grzechami są:

- □ □ **1. Rozmyślne zabójstwo.**
- □ □ **2. Grzech cielesny przeciw naturze.**
- □ □ **3. Uciskanie ludzi słabych i bezbronnych.**
- □ □ **4. Zatrzymanie zapłaty należnej za pracę.**

I. Czy kara jest skutkiem grzechu?

My dzisiaj nie lubimy używać określenia „kara Boża”, natomiast Biblia często używa tego wyrazu. Cała moralność i teologia chrześcijańska ma jednak swoje źródło w Piśmie Świętym. Więc posłuchajmy jak św. Tomasz z Akwinu zastanawia się, czy kara jest skutkiem grzechu i czy grzech może być karą za grzech.

Jako podstawę do dyskusji św. Tomasz cytuje Arystotelesa, który powiedział, że „kary wprowadzono celem nawrócenia ludzi ku temu, co dobre”. Następnie przytacza św. Augustyna, który mówi, że wszelki duch, któremu brak porządku jest karą sam dla siebie. Św. Tomasz również zwraca się do Pisma Świętego i przypomina słowa św. Pawła do Rzymian: „Oto przez swoją zatwardziałość i serce nieskłonne do nawrócenia skarbisz sobie gniew na dzień gniewu i objawienia się sprawiedliwego sądu Boga, który odda każdemu według uczynków jego: tym, którzy przez wytrwałość w dobrych uczynkach szukają chwały, czci i nieśmiertelności – życie

wieczne; tym zaś, którzy są przekorni, za prawdą pójść nie chcą, a oddają się nieprawości – gniew i oburzenie. Ucisk i utrapienie spadnie na każdego człowieka, który dopuszcza się zła” (Rz 2, 5-9). Następnie św. Tomasz rozważa: „U ludzi widać naturalną skłonność do odwetu przeciw napastnikowi. Skoro zaś grzech jest postępowaniem nieuporządkowanym, ktokolwiek grzeszy, występuje przeciw porządkowi i wskutek tego doznaje odwetu, którym jest właśnie kara. Wola ludzka jest poddana potrójnemu porządkowi, trojakiej karze człowiek może podlegać. Natura ludzka jest poddana porządkowi własnego rozumu; następnie porządkowi w stosunku do zwierzchnika w rzeczach duchowych lub doczesnych, w sprawach obywatelskich czy domowych; wreszcie każdy jest poddany powszechnemu porządkowi w stosunku do Bożego zwierzchnictwa. Otóż grzech burzy każdy z tych trzech porządków. Ktokolwiek, bowiem grzeszy, czyni coś wbrew rozumowi, przeciw prawu ludzkiemu i przeciw prawu Bożemu. Dlatego grzech ściąga na człowieka potrójną karę: od siebie samego w postaci wyrzutów sumienia, od ludzi i od Boga. Więc należność kary jest wprost skutkiem grzechu”. Doktor Anielski podsumowuje rozważania wypowiedzią Dionizego, że nie jest złem doznawać kary, ale zasłużyć na nią i stwierdza, że kara jest dobra, skoro jest sprawiedliwa i pochodzi od Boga.

Czy grzech może być karą za grzech?

Św. Tomasz przytacza słowa św. Grzegorza, który stwierdza, że niektóre grzechy są karą za grzech. „Grzech może być karą za grzech w trojaki sposób – rozważa on. – Pierwszy z nich – jako przyczyna usunięcia hamulców, chroniących przed grzechami. Grzech bowiem pozbawia człowieka pomocy łaski Bożej, powstrzymującej go przed grzechem pod wpływem naporu uczuć czy pokus diabelskich lub tym podobnych podnieci. Ponieważ zaś utrata łaski jest karą za grzech, wymierzoną przez Boga, można powiedzieć, że także grzech, który pochodzi z utraty łaski Bożej, jest karą za grzech. W tym znaczeniu Apostoł powiedział o grzesznikach: «Dlatego wydał ich Bóg poprzez pożądania ich serc na łup nieczystości» (Rz 1, 24). Pożądliwości oznaczają tu uczucia, które zwyciężają człowieka, gdy ten straci pomoc łaski Bożej. W tym znaczeniu każdy następny grzech można uważać za karę z powodu poprzedniego grzechu. Drugi sposób – grzech jest przyczyną utrapienia tak wewnętrznego (np. w gniewie czy w zazdrości), jak i zewnętrznego (np. u ludzi, którzy wiele się trują i wielkie szkody ponoszą, by wykonać czynność grzeszną). Trzeci sposób – grzech może być przyczyną kary ze względu na swe skutki (np. gdy ktoś wskutek opilstwa czy obżarstwa się rozchoruje). W dwu ostatnich wypadkach grzech jest nie tylko karą za poprzedni grzech, ale także karą za siebie samego. Nawet ta kara Boża, która polega na tym, że Bóg nie powstrzymuje niektórych ludzi przed upadkiem w grzech, ma na celu dobro cnoty. I to niekiedy dobro samych grzeszników, by stali się w przyszłości bardziej ostrożni i pokorni. Niekiedy zaś innych ludzi, by widząc jak niektórzy popadają z grzechu w grzech, sami więcej bali się przewinienia”.

Pierwszy grzech wołający o pomstę do nieba – umyślne zabójstwo

Chodzi o zabójstwo popełnione z wiedzą, pełną zgodą woli, rozważą, przemyślane i zaplanowane. W dzisiejszych czasach jedną z najstraszniejszych zbrodni w tej kategorii wołających o pomstę do nieba jest przerywanie ciąży, dokonywane czy to przez aborcję, czy to przez antykonieczne pigułki lub spiralę. Każdy grzech aborcji jest dokładnie zaplanowany. Ponadto w ten sposób odbieramy życie osobie, która jest absolutnie niewinna i bezbronna. Stąd jest wyjątkowo ciężki. W 2021 roku w skali całego świata dokonano ponad 42 mln aborcji. Nie jest to z pewnością liczba całkowita, gdyż nie uwzględnia środków wczesnoporonnych oraz aborcji nielegalnych i za pomocą pigułek aborcyjnych. Bezmyślnym jest stwierdzenie, że dzieci

te były poczęte przypadkowo, z powodu braku powściągliwości, przez szukanie przyjemności i uleganie namiętnościom i dlatego pozbawiono je życia przed urodzeniem. Jeżeli ojcowie i matki tych dzieci nie mieli zamiaru ich urodzić, to nie należało czynić to, co prowadzi do poczęcia i narodzin dziecka. Nieczystość i niepowściągliwość tylko zwiększają winę. Równie wielką zbrodnią współczesności jest eutanazja – uśmiercanie ludzi starych lub chorych.

II. Dzisiejszy świat, odrzucając wiarę w Boże Objawienie, jak by na nowo chce odkryć co jest dobre, a co złe. Lecz nie możemy wymyślać swoich zasad wiary. Dzisiejszy człowiek powinien dostosować się do Słowa Bożego, bo inaczej zginie. Drugim grzechem, który Biblia nazywa „grzechem wołającym o pomstę do nieba” jest grzech mieszkańców Sodomy i Gomory – to są zboczenia seksualne (homoseksualizm, lesbijstwo, pedofilia, zoofilia itp.). Zboczenie, jako szukanie „dzikich” przyjemności, jest połączone z okrucieństwem, brakiem gościnności i wszelkiego współczucia. Świadczą o tym biblijne relacje o postępowaniu mieszkańców Sodomy, a później mieszkańców Gibe'a. Pierwsze wydarzenie miało miejsce w czasach Abrahama (ok. 2000 p. n.e), drugie – w epokę Sędziów (lata 1200-1050 p.n.e.). Te wydarzenia były konsekwencją pogrążenia się w grzechach nieczystości. Oczyszczenie społeczeństwa z tego zła było związane z ogromnym cierpieniem.

Grzech sodomitów

Bóg oświadczył Abrahamowi przez Anioła: „Skarga na Sodomę i Gomorę głośno się rozlega, bo występki ich mieszkańców są bardzo ciężkie. Chcę więc iść i zobaczyć, czy postępują tak, jak głosi oskarżenie, które do Mnie doszło, czy nie; dowiem się”. Bóg jak by przywołuje na świadków całe niebo i ziemię, że Jego interwencja jest konieczna. Lot przyjął aniołów do swego domu. Mieszkający w Sodomie mężczyźni ze wszystkich stron miasta, otoczyli dom, zawołali Lota i rzekli do niego: „Gdzie tu są ci ludzie, którzy przyszli do ciebie tego wieczoru?

Wyprowadź ich do nas, abyśmy mogli z nimi poswawolić!” Na prośbę Lota, aby uszanowali jego gości zareagowali agresywnie: „Odejdź precz! [...] Jeszcze gorzej z tobą możemy postąpić niż z nimi”. Oślepieni przez Aniołów wycofali się, ale się nie nawrócili. Aniołowie przynaglali Lota, mówiąc: „Prędszej, weź żonę i córki, które są przy tobie, abyś nie zginął z winy tego miasta. Kiedy zaś on zwlekał, mężowie ci chwycili go, jego żonę i dwie córki za ręce – Pan bowiem litował się nad nim – i wyciągnęli ich, i wyprowadzili poza miasto”. Wtedy Pan spuścił na Sodomę i Gomorę deszcz siarki i ognia z nieba. I tak zniszczył te miasta oraz całą okolicę wraz ze wszystkimi mieszkańcami miast (czyt. Rdz 18-19).

Zboczeńcy w pokoleniu Beniamina

Nie mniej drastyczna historia opisana jest w księdze Sędziów. Pewien lewita wracał ze swoją żoną do domu. Wstąpił do miasta Gibe'a blisko przyszłej Jerozolimy, aby tam przenocować. Miasto zamieszkiwali potomkowie Beniamina. Podróżni zatrzymali się w domu gościnnego człowieka, i wtedy wydarzyła się tragedia.

Przewrotni mężowie tego miasta otoczyli dom, a kołacząc we drzwi rzekli do gospodarza: „Wyprowadź męża, który przekroczył próg twego domu, chcemy z nim obcować”. Gospodarz domu, wyszedłszy do nich rzekł: „Nie, bracia moi, proszę was, nie czyńcie tego zła, [...] nie popełniajcie tego bezceństwa”. W końcu zboczeńcy przystali na to, że ofiarą ich gwałtu stanie się żona lewity. Gwałcili ją przez całą noc aż do świtu. Kobieta zmarła koło drzwi domu.

Po powrocie do domu lewita wysłał swoich wysłańców do wszystkich pokoleń Izraela ze słowami: „Czy kiedykolwiek widziano podobną rzecz, poczynawszy od dnia, gdy Izraelici wyszli z

Egiptu, aż do dnia dzisiejszego? Zastanówcie się, naradźcie się i wypowiedzcie!”. Fakt ten wywołał ogromne oburzenie w całym Izraelu. Pokolenia izraelskie porozsyłały posłów do wszystkich Beniaminitów, aby im donieść: „Cóż to za zbrodnię popełniono między wami?

Wydajcie teraz tych mężów przewrotnych z Gibe'a, abyśmy ich zgładzili i tak wyplenili zło z Izraela”. Ale Beniaminici nie chcieli słuchać głosu swych braci.

Co więcej, poopuszczali oni swoje osiedla, zgromadzili się w Gibe'a, aby ruszyć na Izraelitów. Doszło do wojny domowej. W czasie pierwszej bitwy Beniaminici zabili dwadzieścia dwa tysiące Izraelitów. Wtedy synowie Izraela, płacząc przed Panem aż do wieczora, pytali się, mówiąc:

„Czyż mamy dalej walczyć z Beniaminitami, braćmi naszymi?”. Pan im odpowiedział:

„Wystąpcie przeciwko nim”. Drugiego dnia Beniaminici porazili spośród Izraelitów osiemnaście tysięcy. Wówczas Izraelici i cały lud płacząc trwali przed Panem i dnia tego pościli aż do wieczora, składając ofiary przed obliczem Pana. Następnie pytali się Go: „Czyż jeszcze mamy wyruszyć do walki z potomkami Beniamina, braćmi naszymi, czy też mamy jej zaniechać?”.

Odpowiedział im na to Pan: „Idźcie, jutro bowiem wydam ich wam w ręce”. Dopiero trzecia bitwa skończyła się klęską winowajców. Izraelici zabili dwadzieścia pięć tysięcy Beniaminitów. Tylko sześciuset mężów mogło się schronić na pustyni na skale Rimmon.

Potem mężowie izraelscy zabili wszystkich w mieście – ludzi i bydło, a miasto spalili. Spalili też wszystkie pozostałe miejscowości Beniaminitów, jakie napotkali. W ten sposób zginęli nie tylko zboczeńcy, ale i wszyscy, kto ich bronił (czyt. Sdz 19-20).

Akceptacja jako solidarność

Te bolesne biblijne historie świadczą o tym, jak wielkie zagrożenie dla rodzaju ludzkiego stanowi rozwiązłość, szczytem której są zboczenia seksualne i jak wielkie cierpienie jest związane z oczyszczeniem społeczeństwa z tego grzechu. Jak w pierwszym wypadku, tak i w drugim zboczeńcy stali się przyczyną zguby ludzi, którzy ich otaczali. Swoją akceptacją stali się solidarni ze zboczeńcami, którzy wywołali zniszczenie.

Wybujały grzech sodomski, o którym opowiada Biblia, był ograniczony konkretnym miejscem. Natomiast dzisiaj widzimy, że sodomici otwarcie mówią po całej kuli ziemskiej i nazywają swój grzech, wołający o pomstę do nieba, „radością”. Św. Bernadetta, do której w Lourdes przychodziła Matka Boża, mówiła, że Maryja prosi modlić się za grzeszników. Gdy relacjonowała o swoich wizjach komisji, która badała prawdziwość jej objawień, została zapytana: „Kto jest grzesznikiem?” Odpowiedziała: „To człowiek, który miłuje zło”. Grzech, wołający o pomstę do nieba, jest właśnie grzechem, który człowiek popełnia znajdując rozkosz w oddaniu swego serca złu, dlatego jest strasznie niebezpieczny i niszczący dla samego grzesznika, a także dla otoczenia.

Niemy grzech

Grzech sodomski był nazywany „niemym grzechem”, ponieważ większość ludzi odczuwała obrzydzenie, aby o tym mówić lub słuchać.

Nie możemy przecież sobie wyobrazić, aby np. św. Teresa od Dzieciątka Jezus rozprawiała na ten temat. Bardzo możliwe, że Pan Jezus nawet nie wspominał o grzechu sodomskim z powodu obrzydzenia. „Niemym” ten grzech był nazywany i dla tego, że ludziom zamyka usta przy spowiedzi, gdyż nie wspominają o nim i nieraz latami trwają w świętokradztwie. III.

Uciskanie ludzi słabych i bezbronnych

Ten grzech wołający o pomstę do nieba popełniają ci, którzy krzywdzą, poniżają lub wykorzystują osoby słabe i niezdolne do obrony lub odmawiają im pomocy w krytycznej

sytuacji. Na kartach Starego Testamentu jest sporo odniesień do Bożego prawa, które zakłada ochronę najsłabszych. Prorok Izajasz woła:

„Troszczcie się o sprawiedliwość, wspomagajcie uciśnionego, oddajcie słuszość sierocie, w obronie wdowy stawajcie” (Iz 1, 17). W Księdze Powtórzonego Prawa czytamy: „Bóg wymierza sprawiedliwość sierotom i wdowom, miłuje cudzoziemca, udzielając mu chleba i odzienia. Wy także miłujcie cudzoziemca, boście sami byli cudzoziemcami w ziemi egipskiej” (Pwt 10, 18-19). W Księdze Wyjścia znajdujemy zapewnienie, że Bóg nie pozostaje głuchy na wołanie pokrzywdzonego. „Nie będziesz krzywdził żadnej wdowy ani sieroty. Jeślibyś ich skrzywdził i poskarżą mi się, usłyszę ich skargę, rozpali się gniew mój, i wygubię was mieczem; i żony wasze będą wdowami, a dzieci wasze sierotami (Wj 22, 22-24).

W czasach starotestamentalnych wdowy, sieroty i cudzoziemcy nie mieli majątku, pozycji społecznej, a czasem należnego spadku. Cudzoziemcy pozbawieni byli wsparcia krewnych. Były to więc grupy społeczne, których los materialny zależał od innych. Biblia mówi z naciskiem, że Pan Bóg bierze w swoją szczególną opiekę sieroty i wdowy, jako najbardziej narażone na złe traktowanie przez innych. Obecnie wdowy, sieroty i cudzoziemcy mają zapewnione przez państwo podstawowe prawa bytowe. Jednak Boża przestroga narażenia się na grzech wołający o pomstę do nieba zostaje aktualna i dzisiaj.

Zawsze aktualna pokusa

„Ubogich zawsze mieć będziecie” (J 12, 8) – powiedział Chrystus. Więc jak w czasach biblijnych tak i teraz są ludzie, którzy w pewnych sytuacjach życiowych są bezradni i bezbronni. Takie zagrożenie jest zawsze aktualne, chociaż dzisiejsze demokratyczne społeczeństwo broni praw człowieka. W sytuacji bezbronnego może odnaleźć się i taki człowiek, który wczoraj czuł się mocnym. Pokusa wykorzystania swojej siły, wyższej pozycji życiowej lub władzy wobec słabszego człowieka jest wciąż aktualna i wielu jej ulega. Więc wyżej cytowane słowa z Biblii możemy wyrazić współczesnym językiem, że krzywdzenie znajdującego się w trudnej sytuacji człowieka – nie koniecznie wdowy lub sieroty – nie ujdzie bezkarnie.

Ci, o których prawa nie ma kto zadbać na ziemi, mają swego szczególnego obrońcę w Bogu. Jest to dla nas wskazówka, że niezależnie od ustroju społecznego, Prawo Boże jest niezmiennie i obowiązuje jednakowo wszystkich.

Zatrzymanie zapłaty należnej za pracę

Grzechem wołającym o pomstę do nieba jest zatrzymywanie zapłaty należnej za wykonaną pracę. Księga Powtórzonego Prawa dobitnie uczy: „Nie będziesz niesprawiedliwie gnębił najemnika ubogiego. Tegoż dnia oddasz mu zapłatę, nie pozwolisz zająć nad nią słońcu, by nie wzywał Pana przeciw tobie” (por. Pwt 24, 14-15). O tym grzechu możemy przeczytać także w Nowym Testamencie w Liście św. Jakuba Apostoła: „Oto woła zapłata robotników, żniwiarzy pól waszych, którą zatrzymaliście, a krzyk ich doszedł do uszu Pana Zastępów” (Jk 5, 4). Skarga uciskanego pracownika woła do Boga o ukaranie nieuczciwości.

Sprawiedliwa zapłata jest podstawowym sposobem realizowania zasady sprawiedliwości społecznej. Stąd zatrudniający robotników muszą pamiętać nie tylko, by dać godziwą zapłatę pracownikom, ale także mają ją dać w terminie.

Krzywdza pracownika i jego bliskich

Pracownik wnosząc swój wkład w zysk pracodawcy, ma oczywiste prawo otrzymywać godziwe wynagrodzenie, które powinno uwzględniać czas, wysiłek, odpowiedzialność i wiele

innych elementów zależnych od rodzaju pracy. Powstrzymywanie zapłaty, czy zapłata nieproporcjonalnie niska, jest naruszeniem słusznego prawa pracownika i pozbawieniem go środków koniecznych do życia, a ze strony pracodawcy jest niesprawiedliwym i nieuprawnionym korzystaniem z owoców cudzej pracy. Trzeba także podkreślić, że ta niesprawiedliwość dotyka nie tylko samego pracownika, ale także jego rodzinę, za której materialny byt jest odpowiedzialny.

Sprawiedliwość społeczna

Sprawiedliwa zapłata jest podstawowym sposobem realizowania zasady sprawiedliwości społecznej. Jan Paweł II w encyklice o pracy ludzkiej „*Laborem exercens*” pisze: „Problemem kluczowym etyki społecznej jest w tym wypadku sprawa sprawiedliwej zapłaty za wykonywaną pracę. Nie ma w obecnym kontekście innego, ważniejszego sposobu urzeczywistniania sprawiedliwości w stosunkach pracownik – pracodawca, jak właśnie ten: zapłata za pracę” (LE 19).

Można powiedzieć, że pojawiają się coraz to nowe rodzaje nadużyć w tej dziedzinie, co wynika z coraz bardziej rozbudowanego i skomplikowanego systemu ekonomii i gospodarki. Im więcej możliwości zarabiania, tym większe możliwości nadużyć, a co za tym idzie i krzywdy wyrządzanej drugiemu.

Grzechem wołającym o pomstę do nieba jest też, na przykład korupcja, łapownictwo, pranie brudnych pieniędzy, pozbawianie pracownika ubezpieczenia emerytalnego, płacenie alkoholem lub nierzędem. Najbardziej charakterystyczny dla współczesności, a przeczącym powyższym zasadom sprawiedliwości i solidarności, jest wszelkiego rodzaju korupcja czy łapownictwo. Zarówno korumpowany, jak i korumpujący zdobywają środki nienależne, zdobywają je nieuczciwie, naruszają prawa innych osób czy wspólnot.